

SŁOWO

WILNO, Sroda 27 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Adminstr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jan Wolski.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nascz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejko.
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jucznowski.
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata płaconą uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetry jednoznaczny na stronie 2ej i 3gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

WYWIAD NACZELNEGO REDAKTORA „GAZETY POLSKIEJ” p. BOGUSŁAWA MIEDZIŃSKIEGO U PREZESA RADY MINISTRÓW p. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Pan Marszałek Piłsudski przyjął w dniu 26 bież. miesiąca p. Bogusława Miedzińskiego, naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” i udzielił mu wywiadu, którego pan Miedziński zechciał też nam łaskawie użyzyć.

— Jaki jest program Pana Marszałka, jako szefa rządu na najbliższy okres czasu?

— Pan jako poseł postawił pytanie po poselsku. To jest tak, że odpowiedzieć na nie nie sposób, albowiem poseł do Sejmu jest stworzony na to aże by głupio pytał i głupio mówił. To też wie pan ja oświadczenie nieraz wątpię o jakiegokolwiek wartości tak zw. demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości tak zw. parlamentarnego, gdyż on prowadzi do musu oszukaństwa i do musu życia w świecie oszukańczym. Postaram się jednak odpowiedzieć panu chociażby w przybliżeniu. Każdy z szefów rządu idzie do pracy, łącznie na troski i kłopoty. Musi jednak wybrać te troski i kłopoty, które są główne i niemi się zajmować odrzucając na bok te troski i kłopoty, które nie są ważne dla danego czasu. Jestem pod tym względem człowiekiem, który „Mädchen für alles” to jest dziewczyną do wszystkiego nie może być i dla tego zawsze szuka głównej troski, spokojnie odkładając na bok wszystkie inne. Za taką zaś główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją. Nazwa jest głupia dlatego, że jest cudzoziemska i dla tego prawdopodobnie ludzie nie chcą często rozumieć jak wiele pracy potrzebna jest, aby być w zgodzie z konstytucją i zasadami prawnymi, gdy się stoi na czele rządu. Jeśli zaś konstytucja jest tak niechlujnie ułożona i napisana wartyżać ona musi chaos prawny tak daleki, iż utrzymanie porządku w myślach prawnych staje się niekiedy niepodobniństwem. Jako przykład tego niechlujstwa dam panu posłowi system układu konstytucji sposobów wyrażania woli czy zgody Sejmu i wszystkie są nieokreślone są niechlujne. Mamy więc w artykule 3 bardzo pompatyczne słowa, które brzmią: „Niema ustawy bez zgody Sejmu wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony” w samej zaś konstytucji nie jest nigdzie powiedziane co to słowo „regulaminowo” ma oznaczać, wtedy, gdy każda ustawa jest zachwiana jakąś śmieszna nieokreślonością, wątpliwością czy jest „regulaminowo” ustalona i każda ustawa może być zacepiona, że nie jest ustawa.

— Pozwól sobie zauważyć Panie Marszałku, że jest uchwalony regulamin sejmowy...

— Słusznie, proszę pana posła, ale regulamin nie jest konstytucją, bo jest i w każdej chwili może być dowolnie zmieniany, bo jest zwyczajnym regulaminem obrad. Zaś w artykule 58 proszę pana posła mamy wprowadzenie już nie wiem czy „regulaminowe” czy nie pojęć nowych. Mamy więc odpowiedzialność parlamentarną rządu, gdzie wymagana jest zwyczajna większość to znaczy dosłownie 223 głosy, bo wtedy dopiero jest zwyczajna większość. Wszelka więc parlamentarna odpowiedzialność musi być dla rządu wyrażana pomocą 223 głosów nie mniej panie posle. Każdy rząd, który nie otrzyma przeciw sobie 223 głosów może pozostać spokojnie bez żadnego uchybienia konstytucji. W artykule 222 i 223 wartyżać 3/5 proc. danych głosów nawet nie 222 ale od danych głosów tylko. Konstytucyjna więc odpowiedzialność postawiona jest znacznie niżej niż odpowiedzialność „parlamentarna”. Jak pan widzi panie posle, układ konstytucji jest tak chwiejny i nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujnym jest umysł panów posłów. Wogóle powiedzić panu muszę, że ta niechlujna i niechlujna czyni z naszej konstytucji coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w którym obok zgłębionych, pakują nadgniłą słoninę, kładą do obok niedokiszony kapusty, tak, że można i należy każdy

paragraf i artykuł brać zupełnie osobno, wiążąc go z niczem innym z żadnym innym artykułem. Naturalnie zganiła szynka jest dla Pana Prezydenta, nadgniła słonina dla pana rządu, no a posłom zostaje niedokiszona kapusta. Jak pan rozumie żołądki wtedy nie mogą nic zrobić i wychodzi z tego smród tak, że ulica Wiejska cała śmierdzi, prośzę pana. I wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób. Dodam do tego, że nikt nie ma prawa interpretować konstytucji i interpretacja jest zakazana i wobec tego państwu pozostaje tylko bigos.

— Czy nie sądzi Pan Marszałek, że zakaz interpretacji jest właściwie fikcją, że interpretują ją wszyscy a przedewszystkiem posłowie?

— Pewnie, proszę pana, że interpretują, bo bez interpretacji iść trudno przy posiadaniu tak niechlujnej konstytucji, która śmierdzi chlebem poselskim. Wie pan nieraz słyszałem o rozmaitych sposobach ujmowania konstytucji i szukania oparcia dla swoich twierdzeń czy żądań jakoby na naszej konstytucji. Ja to proszę pana nie nazywam konstytucją, ja to nazywam konstytutą i wymyśliłem to słowo bo ono najbliższe jest do prostoty, gdy w szanownym waszym Sejmie autorytetami prawnymi są jakieś kauzyperty w rodzaju Libermana, albo jakiś ciemny indywiduum w rodzaju napędzonych złodziei, to proszę pana możliwa jest taka interpretacja. Ale ona prawna nie jest i nikt tego przyjąć jako prawo nie jest w stanie.

— Ten system nałamywania konstytucji do różnych potrzeb czynić musi z konstytucji zwyczajną dziewczę i tego dopuszczać nie wolno. I naturalnie ja zawsze przechodzę będo do porządku dziennego nad wszystkimi tego rodzaju pytaniami, nieprawdzącą przy tem żadnych sporów prawnych.

— Pozwól sobie zauważyć Panie Marszałku, że rozumienie konieczności zmiany konstytucji dojrzało w społeczeństwie nawet nie wszystkim posłom ten obecny „kiepski bigos” smakuje.

— Pan wprowadził znowu po poselsku dwa pojęcia: społeczeństwo i posłów. Pozwoli pan jednak, że ja to rozdzielę. Społeczeństwo wyrazu swojego zajęcia się czemkolwiek nie ma i dlatego każdy może o społeczeństwie mówić co chce. Natomiast co do panów posłów to panu powiem całkiem inne rzeczy. Proszę pana w konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne, że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. Jeżeli pan przesłuchiwał się kiedykolwiek uważnie co jest trudniej, obradom, panów posłów, to musiał do dostrzec, że pan poseł chce być nadszere nierzem nadkonduktorem, nadlekarzem nadprawnikiem nadagronomem, nadrzędem, nadprezydentem i szuka, że tak powiem swojej chwały w bi edzeniu, tak, że uszy widzą. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka niema w całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał” istniejący w nieszczęśliwej Polsce. System przeto panów posłów nad czym ja dziesiątki razy się zastanawiałem polega na jakiejś chęci pokazania, że on jest rozumniejszy od wszystkich. Połączone to zaś jest w żądaniu, ażeby wszyscy stali na śmietniku i składali chapeaux bas, kapelusze z głowy, chociaż pan poseł sam głupstwa bredzi. Czy pan wie, że ja przyglądałem się nieszczęśliwym panom ministrom oddawna i zawsze spostrzegałem śmieszne zjawisko że każdy z ministrów przychodzących na nowe chciał myśleć, że jemu właśnie się uda przez kogo kolwiek z panów posłów i zawsze kończyło się to abominacją tak głęboką do jakiegokolwiek rozmowy z panami posłami, że bałem się wciaż, iż panowie ministrowie pojedą do Rygi i zrygać będą po każdej rozmowie z posłami. A jest tych posłów aż 444 toż proszę pana, zawartości żołądka nie wystarczy na takie obcowanie, a już chętki stać „chapeaux bas” na śmietniku nie ma. Wszystkie próby dotąd czynione dawały w rezultacie kompletne fiasko. Pan poseł, zjawisko w Polsce pozwala sobie na czynności tak upokarzające zarówno Sejm jako instytucję, jak i samych siebie jako posłów, że powtarzając całą pracę w sejmie śmierdzi i za rąba powietrze wszędzie. Ja proszę Pa

na nie jestem w stanie pozwolić wbrew konstytucji rządzić panom posłom i uważa ich za jakichś wybrańców do rządu. Zdaniem moim w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi jeżeli zaś przy tem coś im dołożą to także nie szkodzi, bo proszę pana, pan poseł obstawia siebie jakimiś śmieszniejszymi pojęciami nietykalności, wtedy gdy konstytucją mówi tylko o nietykalności sądowej wszystkie inne panie posle jest tykalne. Ja panu opowiem jedną śmieszna bardzo anegdota: Jeden taki niehonorowy pan w pewnym mieście został obity po buzi i zwrócił się do komendy mia-

NOWE WYSTĄPIENIE MIN. TREVIRANUSA

BERLIN. (PAT). Z racji swego pobytu w Królewcu minister Treviranus wygłosił mowę, w której poruszył ponownie kwestję polityki zagranicznej, m. in. sprawę rewizji granic wschodnich. Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości — oświadczył minister — że cały naród niemiecki powinien przyswoić sobie poglądy, którym wyraz dałem w czasie uroczystości plebiscytowych.

Niech mi wolno będzie zaznaczyć, że nie wysuwałem żadnego wyraźnego żądania lecz tylko stwierdziłem pewien fakt, a mianowicie, że granice wschodnie wykreślały w sposób niepokojący oba narody — niemiecki i polski i że wskutek tych granic pokój europejski narażony może być na nowe niebezpieczeństwo. Wiem oczywiście, że żądanie rewizji zgłoszone może być tylko przez odpowiedzialny rząd i to u miarodajnego gremium, a więc w Lidze Narodów. Rozumnie się, iż nie należy odstępować od zwyczajów tak utartego, chociażby z tego powodu, ażeby nie dawać innym mocarstwom okazji do wstępowania na tę samą drogę. Stwierdzenie tych faktów jest samo przez się zrozumiałe.

W następnym przemówieniu, wygłoszonym przed mikrofonem, miałem sposobność rozprawić się z szeregiem zarzutów i określić pojęcie dóbr rentowych. Przez samo tylko zgłaszanie protestów nie można prowadzić polityki. — Jeżeli nie uda nam się wywołać w świecie zrozumienia, że to, co my mówimy, wynika nietylko z osobistego interesu, nie uzyskamy zmian. Bez względu na to, że za konieczną rzecz przywrócić mojemu stanowieniu wobec dotychczasowego skrępowania w polityce zagranicznej uważam rewizję traktatów, termin dla podjęcia tego rodzaju akcji oznaczony może być dopiero wówczas, kiedy naród nasz zdobędzie się na moc, stawiącą gwarancje poparcia tego rodzaju rozszerzenia. W innym wypadku bowiem praca byłaby większą, niż korzyść.

W naszej odezwie wyborczej domagamy się rewizji planu Younga i rewizji granic wschodnich, wychodząc z założenia, iż należy mówić prawdę zawsze, jak ją widzimy, ale gdybyśmy nawet byli ministrem spraw zagranicznych nie myślałbym o tem, aby Polsce dać okazję do wysunięcia obecnie już w Genewie tego problemu i unicestwienia go. W tej sprawie nie istnieje nawet najmniejsze przeciwieństwo między nami a gabinetem.

Przypisek Redakcji. Treviranus — głosiło to jest nazwisko w Polsce. Biografja jego powinna nas także „interesać”. Pan Treviranus jest młody, nie ma jeszcze lat 40, jest przyjacielem syna marsz. Hindenburga, a sam Prezydent Rzeczy lubi go niezwykle i proteguje. Urodził się p. Treviranus w Schieddesch w małym księstewku niemieckim: Lippe. Chodził do gimnazjum także na małej prowincji w Rethem, potem wstąpił do marynarki jako „Seekadet” kadet morski, potem jest porucznikiem w eskadrze krążowników Dalekiego Wschodu. Przebywał w Azji Wschodniej od 1911 do 1913 r. W chwili wybuchu wojny zostaje dowódcą torpedowca, odznacza się wyjątkową odwagą i zimną krwią — otrzymuje Krzyż Żelazny I stopnia — oznakę wojskową na tyle rzadką, na ile Krzyż Żelazny 2 stopnia był oznaką pospolitą. Po ukończeniu wojny na lat 28, marynarki wojennej nie-

sta z żądaniem ochrony. Pan generał do którego się udał odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochniakiem, ażeby musiał „karać” stawić przy nim i dlatego „karą” nie postawi. Dlategoż i rząd „karaułów” żadnych bądź pan przekonany nie postawi. By pana przekonać, proszę pana, jako ilustrację rzeczy powiem panu słów parę o przyzwoitości. Panowie posłowie już zatrucili wszelką przyzwoitość, tak jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do Sejmu chociażby był kryminalistą — totrem, chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu, to jednak wszyscy muszą

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

KOWNO. (PAT) Mjr. Gustaitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w ZSSR. Gustaitis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nie mówił o stosunkach wewnętrznych Rosji Sowieckiej. Mówiąc o przyjęciu, z jakim się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku. Przechodząc do omawiania zwiędzanych warsztatów i obiektów lotniczych, mjr. Gustaitis podkreślił że oporowadający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czyni przed nim żadnych tajemnic z osiągniętych przez Sowietów zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Gustaitis stwierdza, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materiałów wybuchowych.

Oficerowie Reichswehry na manewrach czechosłowackich

PRAGA. (PAT). Wczoraj zakończone zostały w okręgu bratisławskim manewry armji czechosłowackiej. Teren manewrów odwiedził prezydent Massaryk. Przez cały czas ich trwania obecni byli wszyscy akredytowani w Pradze attaches wojskowi państw obcych. Powszechną uwagę zwracała nienotowana dotychczas obecność oficerów niemieckich Reichswehry którzy przybyli specjalnie na manewry na zaproszenie ministerstwa obrony krajowej. Prasa czechosłowacka notując tę uwagę powtarza za prasą polską, że jest to niezgodne z artykułem 179 traktatu wersalskiego.

Amanullah pośredniczy pomiędzy Turcją i Persją

RZYM. (PAT) Dowiadujemy się w tutejszych kołach afgańskich, że Amanullah, były król afgański, podjął się misji pośrednictwa pomiędzy Turcją a Persją. Miejsce kole tureckie twierdzą, że usiłowania takie będą bezskuteczne, gdyż ze strony Sowietów czyniono są wysiłki, aby uprzedzić innych i zająć stanowisko pośrednie między Turcją a Persją.

stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja proszę pana na takie sytuacje nie mogę pozwolić.

Państwo wtedy bowiem idzie na anarchję, wpada w anarchiczny chaos. Jeżeli pan zechce spojrzeć jak ta nieprzyzwoitość wygląda w konstytucji to pan znajdzie, że od Prezydenta wymagana jest przysięga, od każdego z ministrów wymagana jest przysięga. Konstytucja obstawia pracę prezydenta i pracę ministra tak zw. Trybunałami Stanów, które mają równie niechlujne i urzędzenia prawne jak niechlujna jest i sama konstytucja, natomiast pan poseł nie przysięga, do żadnych obowiązków względem państwa się nie poczyna. Panowie posłowie tylko „słabują” choćby dlatego żeby nie być pociągniętymi o krzywoprzysięstwo, proszę p. ja otwierałem wszystkie Sejm Rzpłitej i nigdy nie zapomnę tego obrzydzenia przy akcie „słabowania”. Naprzykład w ostatnim Sejmie pamięta pan ten śliczny obrazek: naprzód idzie zwyczajna burda szynkowa. Pa miętam siedziałem w ławach rządowych i przyglądałem się burdzie szynkowej i widziałem jak różne „lwi” podnosiły krzyki i hałasy, nie mogłem, wyznam panu, wytrzymać ze śmiechu, gdy oczekiwałem, kiedy ten lew zaśmierdzi ze strachu tak się też i stało. Samo „słabowanie” w jakiej że to formie się odbywa. Przeglądaję mnie po prostu ten obraz. Taki pan z rozpiętymi spodniami nie raczy nawet przywołać wstać i odpowiedzieć swoje „słabuję”. Takie brudne słabowane partki, od którego państwo ma zależeć. To jest rzecz niemożliwa do zniesienia. Niechlujna praca, nicpoństwo, wprowadzenie anarchji, temu raz koniec trzeba postawić. Czy pan wie nad czem ja najczęściej się zastanawiam. Nad dziwną adoracją myślową panów „gaspaców świata”. Pan mi mówi o społeczeństwie. Ci panowie zaś mówią o Sejmie. Czy ich jest dwa czy ich jest 3, czy jest 12, każdy stanowi Sejm i każdy mówi o swojej zgodzie, każdy o swojej woli, jako o zgodzie Sejmu a gdzie jest ta zwyczajna większość, bo „słabowane” partki nie pracują, ich nawet zebrać trudno a pieniądze za to biorą. Świeżo naprzykład powstało urządzenie „lewiskiego centra” albo „centego lwa”, także mądre urządzenie. Jakies uniwersały rozsyłane wszędzie i to wszystko w imieniu Sejmu, kiedy Sejm istnieje tylko wtedy, gdy jest posiedzenie i kiedy jest 223 a nie jakieś bzdury. Toż proszę pana można zebrać lotrów bo jest ich dużo w Sejmie, i jakich setkę i mówić, że to Sejm. I od takich lotrów ma państwo zależeć? Druga rzecz proszę pana, nad którą się nieraz zastanawiałem to są motywy dla których ta banda w tak anarchiczny sposób postępuje. Moje przekonanie wyciągnięte z kilku lat stałej i ustawicznej myśli jest jasne i nieodwołalne: Panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane a daje im.

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

I trzecia rzecz wygodki partyjne, to znaczy, że z pieniędzy podatkowych mają być utrzymywane partje, mają być płaceni agitatorowie, ich wypędkli najrozmaitsze. To jest ich cel ich dążenie, mają być subsydjowane ich towarzystwa, które panowie partyjnicy okradają — i to wszystko z pieniędzy składanych z podatków. Wszystko dla nich — musi więc być darmo robione i każdy ma stać na śmietniku przy panach posłach, którzy dają tylko do zupełnej bezkarności. Ten system anarchji wprowadzony przez różne „centry i lwi” oraz ich cichych wspólników, który wstyd jest być „centrami i lwami”, jest największą chorobą nowocześnie. Dlatego na pytanie pana, co jest największą moją troską, twierdzą, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe na wydanie ich na wychodki partyjne. „Partjów kawałek” nie istnieje dla rządu. Muszę panu powiedzieć, że tracę nie zupełnej przyzwoitości jest charakterystyką nowych czasów. Ja nieraz wydzyszałem, że choć przyzwoicie. Lecz pan poseł chce być wolnym od praw, które kara sądownie od prawa honoru i od praw przyzwoitości i w ten sposób zwolnia i innych od tychże praw przyzwoitości. Muszę wyrazić swoje głębokie zadowolenie

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

Wkońcu raport stwierdza, że sprawowanie mandatu nad Palestyną jest szczególnie delikatną misją, gdyż chodzi jednocześnie o ustalenie w Palestynie Ogniska Narodowego Żydowskiego i na rozwinięcie instytucji samorządowych na korzyść ludności, która w większości jest arabska. Jak dotychczas, sprawowanie mandatu nie dało zadowolenia ani żydom, ani arabom, a powstanie ruchu sjonistycznego sytuację pogorszyło. Wobec silnie zorganizowanej masy żydowskiej, niezorganizowana ludność arabska musi silnie odczuć obawę o swą przyszłość ekonomiczną.

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

KOWNO. (PAT) Mjr. Gustaitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w ZSSR. Gustaitis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nie mówił o stosunkach wewnętrznych Rosji Sowieckiej. Mówiąc o przyjęciu, z jakim się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku. Przechodząc do omawiania zwiędzanych warsztatów i obiektów lotniczych, mjr. Gustaitis podkreślił że oporowadający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czyni przed nim żadnych tajemnic z osiągniętych przez Sowietów zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Gustaitis stwierdza, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materiałów wybuchowych.

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

KOWNO. (PAT) Mjr. Gustaitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w ZSSR. Gustaitis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nie mówił o stosunkach wewnętrznych Rosji Sowieckiej. Mówiąc o przyjęciu, z jakim się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku. Przechodząc do omawiania zwiędzanych warsztatów i obiektów lotniczych, mjr. Gustaitis podkreślił że oporowadający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czyni przed nim żadnych tajemnic z osiągniętych przez Sowietów zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Gustaitis stwierdza, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materiałów wybuchowych.

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

KOWNO. (PAT) Mjr. Gustaitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w ZSSR. Gustaitis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nie mówił o stosunkach wewnętrznych Rosji Sowieckiej. Mówiąc o przyjęciu, z jakim się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku. Przechodząc do omawiania zwiędzanych warsztatów i obiektów lotniczych, mjr. Gustaitis podkreślił że oporowadający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czyni przed nim żadnych tajemnic z osiągniętych przez Sowietów zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Gustaitis stwierdza, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materiałów wybuchowych.

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

KOWNO. (PAT) Mjr. Gustaitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w ZSSR. Gustaitis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nie mówił o stosunkach wewnętrznych Rosji Sowieckiej. Mówiąc o przyjęciu, z jakim się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku. Przechodząc do omawiania zwiędzanych warsztatów i obiektów lotniczych, mjr. Gustaitis podkreślił że oporowadający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czyni przed nim żadnych tajemnic z osiągniętych przez Sowietów zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Gustaitis stwierdza, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materiałów wybuchowych.

MAJOR GUSTAITIS O WIZYCE LOTNIKÓW W MOSKWIE.

KOWNO. (PAT) Mjr. Gustaitis, kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Moskwie, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówił o wrażeniach z pobytu lotników litewskich w ZSSR. Gustaitis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nie mówił o stosunkach wewnętrznych Rosji Sowieckiej. Mówiąc o przyjęciu, z jakim się litewscy lotnicy spotkali w Rosji, podkreślił serdeczność, jaką okazywano im na każdym kroku. Przechodząc do omawiania zwiędzanych warsztatów i obiektów lotniczych, mjr. Gustaitis podkreślił że oporowadający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czyni przed nim żadnych tajemnic z osiągniętych przez Sowietów zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy odnosili się do oficerów litewskich bardzo serdecznie. Gustaitis stwierdza, że Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materiałów wybuchowych.

Międzynarodowa Konferencja Agrarna W WARSZAWIE

PRZED OTWARCIEM OBRAD. PRZYJAZD DELEGACJI.

Kwestjonariusz dotyczący porządku dziennego Konferencji Państw Rolniczych w Warszawie

WARSZAWA. 26. 8. (tel. wł. „Słowa“). We wtorek przybyła do Warszawy delegacja węgierska w składzie: wiceminister rolnictwa baron Jerzy Pronay, p. Stefan Wienker, dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych, Władysław de Welowich, radca ministerstwa spraw zagranicznych i Fryderyk Jekkel, sekretarz ministerstwa rolnictwa.

Na dworcu przywitał gości w imieniu ministra rolnictwa dyrektor departamentu ekonomicznego p. Adam Rose oraz Antoni Roman, naczelnik wydziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jan Zukotyński, szef sekretariatu Ministerstwa Rolnictwa, pozbawiony p. Wehr z protokołu dyplomatycznego oraz członkowie poselstwa węgierskiego.

Po przybyciu gości udali się do zarezerwowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim. W dniu dzisiejszym o godz. 11 delegacja węgierska odbędzie konferencję z p. ministrem i p. dyrektorem Rose.

Dziś, we środę przybywa do Warszawy delegacja jugosłowiańska w składzie: Juraj Demetrowicz, minister przemysłu i handlu, p. Welimir Stoikowicz, dyrektor generalny ministerstwa rolnictwa, p. Piliya, dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu i p. Cyryl Petrowicz, inspektor ministerstwa rolnictwa. Poza tym w torek przybywa delegacja fińska w składzie: Sigurd Hatson, były minister rolnictwa i p. Claef Charpentier, inspektor ministerstwa rolnictwa. Ponadto przybywa delegacja czeskosłowacka w składzie: p. Pazderka, wiceminister rolnictwa i p. Prokesz, dyrektor departamentu.

Skład delegacji polskiej. Delegatami na międzynarodowy zjazd rolnicy zostali: p. minister rolnictwa dr. Leon Janta - Polczyński, min. Eugeniusz Kwiatkowski i min. Witold Staniewicz. Zastępcą delegata został p. Franciszek Doleżał, wice - minister przemysłu i handlu. Sekretarzem generalnym delegacji został p. Wincenty Jastrzębski, sekretarz komitetu ekonomicznego ministerstwa. Doradcami technicznymi delegacji zostali: minister pełnomocny Adam Tarnowski, naczelnik wydziału Edward hr. Racyński, naczelnik wydziału Władysław Sokółowski, radca Jan Starzewski. Z Ministerstwa Rolnictwa: dyrektor departamentu rolnictwa Stefan Królikowski, dyrektor departamentu ogólnego Aleksander Ludwikiewicz i dyrektor departamentu weterynaryjnego dr. Zygmunt Markowski. Z Ministerstwa Rolnictwa: dyrektor departamentu handlowego Mieczysław Sokółowski, naczelnik wydziału Franciszek Królikowski, radca Tadeusz Zychowski, radca Stefan Stoga. Z Ministerstwa Skarbu: naczelnik wydziału Fabierkiewicz oraz radca Kazimierz Sokółowski. Z Ministerstwa Reform Rolnych: Edward Ciborowski, dyrektor departamentu ekonomicznego i Wacław Stanisławski, naczelny dyrektor Banku Rolnego. Z organizacji gospodarczych weszli: dyrektor Syndykatu Rolniczego Zygmunt Chrzanowski, prezes Zw. Organizacji Rolniczych Rzeszypolspolnej Kazimierz Fudakowski, były minister Jerzy Gościński, prezes rady naczelnej organizacji ziemianiskich Kazimierz ks. Lubomirski, Jerolim Litwinowicz, dyrektor Związku Eksporterów Trzody, Julian Nowak, były premier, profesor uniwersytetu Krakowskiego, dr. Leon Pluciński, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, August Popławski, były wiceminister skarbu Wiktor Przedpelski, prezes rady Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych i Eustachy Rudziński, dyrektor Zw. Spółdzielni Rolniczych.

Dnia 26 bm. odbyło się o godz. 19 u p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego zebranie delegacji polskiej, na którym ustalono stanowisko Polski na międzynarodowym zjeździe rolniczym.

WILEŃSKIE TOW. HANDLOWO-ZASTAWOWE LOMBARDE zawiadamia, że w dniu 9, 10, 11 i 12 września w lokalu Lombardu przy ul. Biskupiej 12 (Plac Katedralny) o godz. 5 p. p. odbędzie się licytacja zastawów od № 21142 do № 71455 opłaconych do 15-go miesiąca 1930 r.

DO PUNKTU PIERWSZEGO:

- 1) W zakresie jaldch głównych artykułów rolnych posiadają poszczególne państwa nadwyżki wywozowe.
- 2) Jak wielkie są te nadwyżki w zakresie pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukuruzy, a dalej w zakresie bydła, nierogacizny, owiec i mięsa.
- 3) Na jakie rynki państwa te eksportują powyższe towary — stałe, sporadycznie.
- 4) W jakiej ilości poszczególne towary umieszczają poszczególne państwa na głównych rynkach w ciągu ostatnich 3 lat.
- 5) Czy ta akcja przyczynia się w szczególności do obniżenia cen na danych rynkach importerskich.
- 6) Jak wpływa różny zakres stosowania zasady wielkiego obrotu towarowego na kształtowanie się bilansów handlowych państw rolniczych.

DO PUNKTU DRUGIEGO:

- 1) Jaka jest obecna organizacja eksportu zboża, zwierząt i mięsa, ewentualnie innego handlu produktami eksportowymi w państwach, biorących udział w konferencji, a w szczególności
- 2) Czy w stosunku do głównych artykułów rolniczych stosuje się metody, zmierzające do racjonalizacji i centralizacji eksportu. Jakże były przyczyny podjęcia tej akcji. Na czym polegają te metody.
- 3) W stosunku do jakich artykułów i jakimi metodami wywierają laktyniczne wpływy na ilość wywozonych towarów na rynku zewnętrznym.
- 5) Czy metody te posiadają podstawy naukowe, aby na nich oprzeć porozumienie międzynarodowe.
- 6) Czy państwa uważają za możliwe wspólne dążenie do normalizacji eksportu rolnego.
- 8) Czy państwa nie uważają, że taka normalizacja może służyć za podstawę do zawierania umów bilateralnych i multilateralnych mających na celu podjęcie wspólnej akcji eksportowej.

DO PUNKTU TRZECIEGO:

- 1) Jakże skutki posiada dla interesów państw rolniczych fakt przemian wywozu produktów rolniczych przez niektóre państwa.
- 2) Czy państwa zgadzają się z tezą, że stosowanie analogicznych metod przez państwa rolnicze stanowiłoby tylko nieunikniony czynnik utrzymywania równowagi, a nie postulat gospodarki państw rolniczych.
- 3) W danym razie czy państwa zgodziłyby się na wspólne podjęcie przez państwa rolnicze akcji niepremijowania.
- 4) Czy państwa zgodziłyby się w danym

razie na to, aby poprzeć już podjęte wysiłki, zmierzające do zawarcia międzynarodowej konferencji, zakazującej premijowania produktów rolniczych, przyczem, jako premijowanie należałoby uznać wszelkie jawne lub ukryte dopłaty skarbu do wywozonych towarów, np., jawne premijowanie lzw. świadczeń przywozowych, skupowanie artykułów w powyższej cenie na rynku wewnętrznym przez instytucje finansowane przez rząd z tem, że artykuły te sprzedawane są następnie zagranicę po cenie niższej i t.p.

DO PUNKTU CZWARTEGO:

- 1) Czy państwa uważają za stosowne, aby dążyć do szerszej ścisłej współpracy między służbą weterynaryjną poszczególnych państw, uczestniczących w konferencji.
- 2) Czy państwa uważają za celowe utworzenie specjalnej weterynaryjnej komisji technicznej, która przygotowałaby wspólne stanowisko państw, reprezentowanych na konferencji warszawskiej, podczas konferencji weterynaryjnej która ma się odbyć w Genewie w celu uchwalenia konwencji weterynaryjnej.
- 3) Czy państwa uważają za stosowne, aby państwa, reprezentowane na konferencji warszawskiej podjęły prace w celu zawarcia wzajemnej weterynaryjnej konwencji tranzytowej.

DO PUNKTU PIĄTEGO:

- 1) Czy państwa uważają za wskazane, aby w przyszłości odpowiedzi, udzielane na ankiety instytucji międzynarodowych dotyczące rolnictwa, komunikowane były i w miarę możliwości uzgadniane przez państwa, uczestniczące w konferencji warszawskiej.
- 2) Czy państwa uważają, że współpraca między państwami, zmierzająca do tego celu winna być uchwycona w pewne konkretne formy.
- 3) Czy państwa uważają, że już na listo padowej konferencji warszawskiej winny państwa, uczestniczące w konferencji warszawskiej, w sprawach rolniczych zajmować stanowisko w miarę możliwości uzgodnione.
- 4) Czy państwa zgadzają się z tezą, że wytyczne polityki rolnej, zwłaszcza o ile chodzi o wzmożenie i racjonalizację tej lub innej gałęzi wytwórczości rolniczej, winny być wzajemnie znane.
- 5) Czy państwa zgadzają się z tezą, że perypetie zjazdu ministrów rolnictwa, względnie innych kierowników polityki rolnej, stanowić mogą odpowiedni teren tak pojętego uzgadniania polityki rolnej.
- 6) Czy państwa gotowi byłiby ustalić już teraz termin następnego zjazdu tego rodzaju.

Skazanie złodziei grosza publicznego

WYROK W PROCESIE OFICERÓW I DOSTAWCY POLICJI.

Wczoraj w południe został ogłoszony wyrok w sprawie nadużyć w komendzie wojewódzkiej P.P. w Wilnie. Oskarżeni komisarze Iwanow i dostawca Bursztajn zostali skazani po 2 lata więzienia zamieniające dom poprawy i zaś b. aspirant Rodziejewicz który jak widać był pionkiem w

rękach malwersantów otrzymał karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Ponadto zasądzone zostało powództwo na rzecz skarbu w wysokości 40 tys. zł. które będzie ściągnięte od Iwanowa i Bursztajna.

Ryś umknął kary śmierci

Sąd rozpatrujący sprawę Józefa Ryśa ogłosił wczoraj wyrok.

Ryś otrzymał bezterminowe ciężkie więzienie, najbliższy pomocnik bandy

dyty — Witkowski 12 l. c. więzienia; dwóch innych bandytów — po 6 l. ciężkiego więzienia, siedmiu innych oskarżonych Sąd uniewinnił.

KRONIKA

ogółem jest 8391 z których płać podatki 7654 posesje. — Terminy płatności podatków. Z dn. 31 bm. upływa termin płatności zaległości podatkowych państwowych i komunalnych za ub. miesiąc. Po tym terminie należności będą ściągane przymusowo wraz z doliczeniem kar za zwłokę.

SĄDOWA

— Lustracja gmachów sądowych w Lidzie. P. prezes Sądu okręgowego w Wilnie Wyszyński udał się do Lidy gdzie zlustrował urzędzenia sądowe i omówił sprawę me szań dla pracowników tamtejszego oddziału Sądu.

SZKOLNA

— Zmiany lokali szkół. W najbliższym czasie szkoła powszechna nr. 1 dla moralnie upośledzonych zostanie przeniesiona z ulicy Wielkiej 15 na św. Anny 2. Do opróżnionego lokalu wnieśli się szkoła dla dzieci żydowskich uczących się w jęz. polskim.

— Znanie w Wilnie od szeregu lat przed-szkole „Dom Dziecka“ przy „Ognisku“ kol. (Kolejowa 19) ostatnio nagrodzone dyplomem uznania na P. W. K. w Poznaniu niniejszym podaje do wiadomości, iż zapis na rok szkolny 1930 — 31 przyjmuje sekretarz „Domu Dziecka“ w godz. od 15 — 19 do dn. 25. 8. b. r., po tym terminie w godzinach od 9 do 14 i od 15 do 19.

— Koedukacyjna 4-o Oddziałowa Szkoła Powsz. Nr. 26, przy „Ognisku“ kol. w Wilnie (Kolejowa 19) podaje do wiadomości że przyjmuje zapisy dzieci od lat 7 do wszystkich 4-ech oddziałów. Sekretarz czynny w godz. od 15—19 do dnia 25. 8. b. r. po tym terminie w godz. od 9 — 14 i od 15 — 19.

— Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego z pełnymi prawami (kateg. A) z kl. elementarną, podst. i wstępną zawiadamia, iż egzaminy dla nowowstępujących do wszystkich klas Gimnazjum i klas wstępnych rozpoczną się dn. 30 sierpnia o godz. 10 rano. Etatowi urzędnicy państwowi korzystają ze zwrotu wpisów szkolnych bez obowiązku składania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w gimnazjach państwowych. Do klas wstępnych przyjmowane są dzieci na podstawie świadectw szkół powszechnych bez egzaminu. Informacyj udziela i podania przyjmują kancelaria przy ul. Wileńskiego 13 codziennie od 10—1. Telefon 10A—36.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— P. róbby likwidacji strajku krawców. Majstrowie krawieccy nawiązali kontakt ze

Włamanie do agencji pocztowej

W CELU WYCOFANIA NIEOPLACONEGO WEKSLA.

W nocy z dnia 23 na 24 bm. w m. Niestawisk gminy wiszniewskiej, pow. wilejskiego w czasie nieobecności kierownika agencji pocztowej dokonano kradzieży z włamaniem. Sprawcy skradli żelazną kasetkę w której znajdowało się 80 zł. gotówka, druki płatne na kwotę 330 zł., przekaży pocztowe, adresy pocztowe, 4 listy wartościowe na imię: Szylok Rozalji — wartość 13 zł., Bielażycy Heleny wartość 263 franki szwajcarskie, Łobacz Katarzyny wartości 105 zł. i Łobacza Wincentego wartości 60 zł. Prócz tego w kasetce były 4 weksle z których 2 na imię Skindera Aleksandra na sumę 100 zł. 90 gr. i 2 weksle na imię Roszko Wincento

na sumę 200 zł. 50 gr. oraz szereg innych druków i listów. Według obliczeń straty wynoszą 2.000 zł. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że włamanie dokonał Roszko Wincenty mieszkaniec m. Niestawisk i Łukasiewicz Franciszek. Powodem do popamiętania kradzieży była chęć wycofania weksli przez Roszkę Wincentego, który w tym czasie miał być wykupić przed wysłaniem do protestu przez wspomnianą agencję. W czasie rewizji ujawniono część skradzionych przedmiotów. Sprawcy kradzieży oddani zostali do dyspozycji sądowej.

Płonący pociąg pod Bezdanami

W pociągu nr. 51 idącym z Turmont do Wilna w pobliżu Bezdan powstał pożar spowodowany iskrami lokomotywy. Mimo że pociąg był w ruchu ogień który wybuchł na

dachach dwóch wagonów został zauważony pociąg zatrzymano i przystąpiono do gaszenia rozszerzającego się pożaru.

ROZNE.

— Nowa instytucja państwowa w Wilnie. W dniu 23 b. m. w obecności władz państwowych i przedstawicieli instytucji społecznych na czele z p. wicewojewódzą została otwarta Wileńska Ekspozytura Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie.

— Posłowiec dokonali wiceminister ks. dr. Zongolowicz. Honory urzędu sprawował dyrektor Ekspozytury p. Zenon Nowakowski.

— Komu to potrzebne? Insp. Izydorczyk, podejmuje myśl zarządzenia 2-dniowej nauki obywateli m. Wilna, jak mają przechodzić przez ulice. Lutro we czwartek dnia 28 bm. i pojutrze t.j. w piątek dnia 29 bm. od godz. 8 do 10 rano i od godz. 14 do 16 po południu t.j. w godzinach najbardziej wzmożonego ruchu policjanci na najbardziej ruchliwych ulicach a zwłaszcza na skrzyżowaniach ulic uczyć będą obywateli jak należy przepisywać chodząc aby uniknąć wypadku, a zwłaszcza jak przechodzić przez jezdnię żeby nie wpaść pod pedzacy autobus lub taksówkę.

— Poszukujemy wychowawcy. Rada Wojewódzka związku osadników, otwierając bursę męską dla młodzieży, kształcącej się w szkołach zawodowych w Wilnie poszukuje do wyżej wspomnianej bursy 1 wychowawcy, któryby posiadał kwalifikacje wychowawcze, a przygotowanie naukowo-techniczne.

— Pożądania jest osoba samotna. Podania wraz z odpowiednimi świadectwami należy składać do Rady Wojewódzkiej Z. Os. Wilno, ul. Zygmuntowska 16 w godzinach od 11 do 13 codzień z wyjątkiem świąt.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni“. Dziś po raz piąty pełna wytwornego humoru współczesna komedia polska Zygmunta Kaweckiego „Para nie para“, która odniosła wielki sukces artystyczny i cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Do powodzenia tej sztuki przyczynia się w znacznej mierze doskonała gra zespołu artystycznego pod reżyserją R. Wasilewskiego.

Bilety żniżkowe i kredytowane ważne. Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia jednej z ostatnich komedji Verneulla „Moja panna mądra“.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dwie komedje repertuaru ojczystego „Marcowy kawaler“ Blizińskiego i „Majster i czeladnik“ Korzeniowskiego wypełniają repertuar dni najbliższych. Obie komedje posiadają wiele szczerzego humoru, werwy, sentymentu i zachęcają się do rzędu wybitniejszych utworów w polskiej literaturze dramatycznej.

Doskonałe zgrany zespół artystów pod reżyserją dyr. F. Rychłowskiego, przyczynia się do wydobycia wszystkich walorów tych wartościowych komedji. Dziś „Marcowy kawaler“ i „Majster i czeladnik“ z panią Molską w roli Szaruckiej.

— „Świat“. Bieżący zeszyt „Świata“ otwiera interesujący artykuł dr. St. Kirkora p. t. „O dopływy kapitału do Polski“. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla naszego życia gospodarczego. P. Kirkor jest wybitnym specjalistą, naczelnikiem wydziału kredytowego w Ministerstwie Skarbu. Głos jego jako fachowca, powinien zaciekać szerokie koła czytelników. Poza tem zeszyt ten zawiera oryginalną korespondencję z Tallina, pióra p. Stanisława Poraj, obrazującą pobyt p. Prezydenta w Estonji. Zbiór anegdot i wspomnień prof. Miłozza Kotarbińskiego, feljton o Madrylnie, rozmyślania płażowe Magdaleny Samozwianiec oraz liczne i świetnie wykonane ilustracje nie wyczerpują bynajmniej treści tego zeszytu.

„Świat“ drukuje dwie znakomite powieści: Andrzeja Struga „Złoty Krzyż“ i Claude Anet'a „Mayerling“.

— Wypadki w ciągu doby. Od 25 do 26 bm. zanotowano wypadków 35 w tem kradzieży 7, opilstwa 9, przekroczeń administracyjnych 8.

— Furmanka wpadła pod pociąg. Na linii Horodziej — Pogorzelle na niestrawionym przejeździe, pociąg nr. 704 najeżdżał na przejeżdżającą furmankę. Ko nie spłoszone ostrzegawczymi sygnałami wpadły pod lokomotywę. Maszynista nie zdążył wczas zahamować, szybkość wobec czego 2 konie zostały zabite, a woźnica ciężko poraniony. Tego ostatniego odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala w Baranowiczach tymże pociągiem. Tożsamość ze względu na stan rannego narazie nie udało się ustalić.

— Zginęły weksle. Lokucjejskiemu Bronisławowi (Wileńska 23) z jego sklepu mebli w godzinach targowych skradziono 5 weksli po 100 zł.

— Złodziej kolejowy. Z wagonu na sta-

cji towarowej Wilno skradziono na szkodę Dyrekcji KP po przedmiem zerwania płomby 33 butelki wódki. Kradzieży dokonali Staruk Franciszek i Rudziński Józef (Zgoda 38) 15 butelek wódki odebrano. Staruk został zatrzymany zaś Rudziński zbiegł.

— Kradzież kamienia. Rakowski Jan (Poleska 18) zameldował policji, że na szkodę Magistratu skradziono 2 wozy kamieni z ul. Lidzkiej. Kradzieży dokonali Biernkowski Władysław i Kleczkowski Michał (Równa Pole 11). Kamienie odebrano.

— Ujęte na występach w Lidzie. Zatrzymano zawodowe złodziejki Kuklisową Anię i Luniewicz Weronikę za dokonanie kradzieży 2.940 zł. i 140 dolarów u Czajko Antoniego ze wsi Donejki na targu w Lidzie. Pieniężny narazie nie odnaleziono.

— Okradzenie mieszkania. Michał Ignacemu (Słowiańska 4) nieznanymi sprawcy w czasie jego nieobecności w domu skradli garderobę na sumę 1000 złotych.

— Duży pożar w Świecicach. 25 bm. z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w składzie przyłecznicych, należący do Parafiej-skiego Nochim w Świecicach (ul. 3 Maja 2). Wraz ze składem spłonęły towary krajowe i zagraniczne oraz maszyny. Straty wynoszą 100.000 zł.

— Tragiczna śmierć pod pociągiem. Wczoraj rano koło przystanku Parzewo (Podbrodzie) tuż przy torze kolejowym znaleziono zwłoki Mikulskiego Kazimierza mieszkańca wsi Bezdan z roztrzaskaną głową.

Mikulski najprawdopodobniej uległ wypadkowi podczas wyskakiwania przed przystankiem.

— Podrutek. Przy ul. Sierakowskiego 4 znaleziono podrutek płci żeńskiej, którego odwieziono do szpitala św. Jákoba, gdyż podrutek był odrzucał po porodzie.

— Trup dziecka z kamieniem w chustce. W stawie przy mlynie w Gródku znaleziono zwłoki dziecka zawinięte w chustkę w której był kamień użyty jako ciężar.

— Nieudało się. Zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży 9 butelek wódki z wagonu na szkodę Dyrekcji K. P. Staruka Franciszka (Zgoda 38).

— Dorozka w rowie. Dorozkarz Urszulewicz Rafał (Wilkomierska 52 wioząc ulicą Antokolską pasażerów wjechał do rowu przygotowanego na ułożenie kabla. Koń został ciężko okaleczony.

— „Świat“. Bieżący zeszyt „Świata“ otwiera interesujący artykuł dr. St. Kirkora p. t. „O dopływy kapitału do Polski“. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla naszego życia gospodarczego. P. Kirkor jest wybitnym specjalistą, naczelnikiem wydziału kredytowego w Ministerstwie Skarbu. Głos jego jako fachowca, powinien zaciekać szerokie koła czytelników. Poza tem zeszyt ten zawiera oryginalną korespondencję z Tallina, pióra p. Stanisława Poraj, obrazującą pobyt p. Prezydenta w Estonji. Zbiór anegdot i wspomnień prof. Miłozza Kotarbińskiego, feljton o Madrylnie, rozmyślania płażowe Magdaleny Samozwianiec oraz liczne i świetnie wykonane ilustracje nie wyczerpują bynajmniej treści tego zeszytu.

„Świat“ drukuje dwie znakomite powieści: Andrzeja Struga „Złoty Krzyż“ i Claude Anet'a „Mayerling“.

— Wypadki w ciągu doby. Od 25 do 26 bm. zanotowano wypadków 35 w tem kradzieży 7, opilstwa 9, przekroczeń administracyjnych 8.

— Furmanka wpadła pod pociąg. Na linii Horodziej — Pogorzelle na niestrawionym przejeździe, pociąg nr. 704 najeżdżał na przejeżdżającą furmankę. Ko nie spłoszone ostrzegawczymi sygnałami wpadły pod lokomotywę. Maszynista nie zdążył wczas zahamować, szybkość wobec czego 2 konie zostały zabite, a woźnica ciężko poraniony. Tego ostatniego odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala w Baranowiczach tymże pociągiem. Tożsamość ze względu na stan rannego narazie nie udało się ustalić.

— Zginęły weksle. Lokucjejskiemu Bronisławowi (Wileńska 23) z jego sklepu mebli w godzinach targowych skradziono 5 weksli po 100 zł.

— Złodziej kolejowy. Z wagonu na sta-

cji towarowej Wilno skradziono na szkodę Dyrekcji KP po przedmiem zerwania płomby 33 butelki wódki. Kradzieży dokonali Staruk Franciszek i Rudziński Józef (Zgoda 38) 15 butelek wódki odebrano. Staruk został zatrzymany zaś Rudziński zbiegł.

— Kradzież kamienia. Rakowski Jan (Poleska 18) zameldował policji, że na szkodę Magistratu skradziono 2 wozy kamieni z ul. Lidzkiej. Kradzieży dokonali Biernkowski Władysław i Kleczkowski Michał (Równa Pole 11). Kamienie odebrano.

— Ujęte na występach w Lidzie. Zatrzymano zawodowe złodziejki Kuklisową Anię i Luniewicz Weronikę za dokonanie kradzieży 2.940 zł. i 140 dolarów u Czajko Antoniego ze wsi Donejki na targu w Lidzie. Pieniężny narazie nie odnaleziono.

— Okradzenie mieszkania. Michał Ignacemu (Słowiańska 4) nieznanymi sprawcy w czasie jego nieobecności w domu skradli garderobę na sumę 1000 złotych.

— Duży pożar w Świecicach. 25 bm. z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w składzie przyłecznicych, należący do Parafiej-skiego Nochim w Świecicach (ul. 3 Maja 2). Wraz ze składem spłonęły towary krajowe i zagraniczne oraz maszyny. Straty wynoszą 100.000 zł.

— Tragiczna śmierć pod pociągiem. Wczoraj rano koło przystanku Parzewo (Podbrodzie) tuż przy torze kolejowym znaleziono zwłoki Mikulskiego Kazimierza mieszkańca wsi Bezdan z roztrzaskaną głową.

Mikulski najprawdopodobniej uległ wypadkowi podczas wyskakiwania przed przystankiem.

— Podrutek. Przy ul. Sierakowskiego 4 znaleziono podrutek płci żeńskiej, którego odwieziono do szpitala św. Jákoba, gdyż podrutek był odrzucał po porodzie.

— Trup dziecka z kamieniem w chustce. W stawie przy mlynie w Gródku znaleziono zwłoki dziecka zawinięte w chustkę w której był kamień użyty jako ciężar.

— Nieudało się. Zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży 9 butelek wódki z wagonu na szkodę Dyrekcji K. P. Staruka Franciszka (Zgoda 38).

— Dorozka w rowie. Dorozkarz Urszulewicz Rafał (Wilkomierska 52 wioząc ulicą Antokolską pasażerów wjechał do rowu przygotowanego na ułożenie kabla. Koń został ciężko okaleczony.

— „Świat“. Bieżący zeszyt „Świata“ otwiera interesujący artykuł dr. St. Kirkora p. t. „O dopływy kapitału do Polski“. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla naszego życia gospodarczego. P. Kirkor jest wybitnym specjalistą, naczelnikiem wydziału kredytowego w Ministerstwie Skarbu. Głos jego jako fachowca, powinien zaciekać szerokie koła czytelników. Poza tem zeszyt ten zawiera oryginalną korespondencję z Tallina, pióra p. Stanisława Poraj, obrazującą pobyt p. Prezydenta w Estonji. Zbiór anegdot i wspomnień prof. Miłozza Kotarbińskiego, feljton o Madrylnie, rozmyślania płażowe Magdaleny Samozwianiec oraz liczne i świetnie wykonane ilustracje nie wyczerpują bynajmniej treści tego zeszytu.

„Świat“ drukuje dwie znakomite powieści: Andrzeja Struga „Złoty Krzyż“ i Claude Anet'a „Mayerling“.

DO SIEWU JESIENNEGO

z y t o Granum II odsiew Bielniokowski I i II odsiew Wierzbicki I i dalsze Szampańskie Wysokolitewskie Rogalińskie oryginalne i inne odmiany zalecane w gazetach rolniczych oraz pszenicę Wysokolitewską dostarcza na zamówienia

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, Zawalnia № 9. — 1

Roczne Kursa Handlowe w Wilnie

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursy na rok bieżący przyjmuje sekretarz Kursów codziennie w godz. 4—7 p.p. oprócz świąt w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22m.5

Wykłady rozpoczynają się we wrześniu w godz. od 6 — 9 wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty:

Buchalterja { OGÓLNO - HANDLOWA, B A N K O W A, PRZEMYSŁOWA.

Arytmetyka handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka pisania na maszynach oraz języki: Angielski, Francuski, i Niemiecki. — 1

LETNISKO—LANDWARÓW

Przy samej stacji drogi żelaznej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pracujących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w uroczej, suchiej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.

Oświetlenie elektryczne. Na miejscu kociołki, poczta, telefon, apteka. Komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinę) z Wilnem. Ceny za metr kw. od 60 gr. do 1 zł., warunki spłaty wygodne, nawet miesięczne. Zwracać się do Zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie, Mickiewicza 4. — 3

CHODZĘ POMIESCIE

JAK TO JEST NA WINGRACH?

Jest sobie taka ulica, co się nazywa Wingry. Od W. Pohlanki w bok. Mało kto jej nie zna, a to dlatego, że przy niej właśnie lokują się Urzędy Skarbowe. Aż dwa: jeden powiatowy wileńsko-trocki, drugi miejski.

Kto podatkowi płaci, ten wie kędy droga na Wingry, kędy droga na wingierskie bezdroża.

Czemu bezdroża? — Kto ciekaw niech się potafyguje się w bok od Pohlanki, niech tam zobaczą zechce np. chodnik, niech go wynajdzie.



WIELBICIELE JASNOWŁOSYCH PIĘKNOŚCI

Jedną z telefonistek berlińskich opowiada następującą historię, rzucającą zabawnie światło na zainteresowanie berlińskich gentlemanów.

Któregoś dnia, natychmiast po rozpoczęciu pracy, ktoś zażądał połączenia się z jednym z numerów.

Zaledwie rozmowa się skończyła, kiedy natychmiast zażądano tego samego numeru znowu. Jeszcze nie ukończona została rozmowa kiedy już dwa następnego głosu pragnęły połączyć się z tym samym numerem.

Tak ciągle — w ciągu pierwszej godziny 50 osób żądało połączenia z tym numerem, w ciągu godzin następnych telefonistów zaczęły się jeszcze bardziej, żaden bank, żadne ministerstwo, urząd pocztowy czy kolejowy, żadna redakcja nie była wzywana tak natarczywie, jak ten właśnie numer prywatny, który przedtem rzadko tylko był zajęty.

Telefonistkę zastanowił fakt, że telefonowali wyłącznie mężczyźni. Byli tam głosy jeszcze chłopięce, energiczne barytony mężczyzn w sile wieku, a nawet zwiędła już głosy starszych panów — ale ani jednego głosu damskiego.

W ciągu całego dnia pracy telefonistki danego numeru wzywało kilka tysięcy panów. Nie więc dziwnego, że była ona poważnie zainteresowana tem niecodziennym zjawiskiem.

Wieczorem po ukończeniu pracy telefonistka spotkała się ze swym narzeczonym, z którym wstąpiła do jednej z cukierni. Narzeczony był jednak tego dnia dziwnie nerwowy: co parę minut wstawał od stolika i podchodził do budki telefonistki.

Panią zdziwił takim zachowaniem się najdroższego, podeszła przez ciekawość do budki i ku swemu zdumieniu usłyszała jak narzeczony podawał ten sam numer, z którym połączyła tego dnia tyłu panów.

Zdenerwowana panią podeszła z prośbą do stolika i tu rzuciło się jej w oczy zakreślone przez narzeczonego czerwonym ołówkiem ogłoszenie w jednym z największych dzienników berlińskich. Treść ogłoszenia była następująca:

RADJO WILEŃSKIE

„Piękna i fascynująca blondynka, lat 18 wysocy inteligentna poszukuje przyjaciela w celach towarzyskich. Zainteresowani zechcą zadzwonić pod Nr... „Lidja“

Kiedy narzeczony wyszedł z budki telefonistki mała brakowała aby rozegrała się scena zadościa. Okazało się jednak wówczas, że tajemniczej Lidji wogóle nie było w Berlinie, gdyż bawiła na urlopie nad morzem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 26 sierpnia 1930 r.
Waluty i dewizy:
Holandia 359,09 — 359,99 — 358,19
Kopenhaga 238,96 — 239,56 — 238,36.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 113. Premjowa dolarowa 63,75. 5 proc. konwersyjna 55,50. 5 proc. kolejowa 49,50. 8 proc. L.Z. i BGK i BR, obligacje BGK 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. BGK budowlane 93. 7 proc. ziemskie dolarowe 76,50. 5 proc. warszawskie 59,50. 8 proc. warszawskie 76,40 — 76,50. 8 proc. Częstochowy 68. 10 proc. Ra domia 82,75 — 83. 5 i pół proc. obligacje pożycz. kon. m. Warszawy 57.

Akcje:

B. Polski 167,50. B. Zachodni 72. Siła i Światło 78. Kulcier 36. Lipop 25,25. Ostrowiec s. B 54,50. Starachowice 15,75.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DNIA 27 SIERPNI 1930 r.
11,58 Sygnał czasu.
12,05 Audyocja dla dzieci z Warszawy.
12,05 Program dzienny.
17,20 — 17,35 Tr. z Warszawy Radjokronika i koncert (Trio Rapackich).

19,00 — 19,25 „Wędrowka po królestwie prasy” cz. I-sza odczyt wygi Aleksander Matoga - Ferus, koresp. „Universal News Service” i „Wall Street Journal” (New York)
19,25 — 20,00 Audycja Eugenjusza Dzie wulskiego — „Z teki ilustracji muzycznych do sztuk scenicznych”.

20,00 — 20,15 Tr. z Warszawy. Pras. dziennik radiowy.
20,15 — 20,25 Program na czwartek i rozmaiłości.
20,25 — 20,50 „Od czeskich Tatr do polskiego morza” cz. III z cyklu „Do Wilna powróćmy” — pog. wygi. W. Hulewicz, dyr. Progr. R. W.

CZWARTEK, DNIA 28 SIERPNI 1930 R.

11,58 — : Sygnał czasu.
12,05 — 12,35: Muzyka z płyt gramof.
13 — :Kom. meteorologiczny.
15,50 — 16,15: Tr. z Warsz. Odczyt turystyczny - krajoznawczy: „Wojny jako teren turystyczny” wygi. M. Orłowicz.

17,15 — 17,20: Program dzienny.
17,20 — 17,35: Kom. organ. społecznych.
17,35 — 19,00: Tr. z Warsz. Odczyty „Wśród książek” — wygi. H. Mościcki i koncert: 18,00 — 18,30: Koncert (skrz. i fort.) 18,30 — 19,00: Pieśni fińskie w wyk. J. Gluzińskiej.
19,00 — 19,25: „Wędrowka po królestwie prasy” część druga — odczyt wygi. Aleksander Matoga Ferus, koresp. „Universal News Service” i „Wall Street Journal” (New York).

19,25 — 19,50: „Pierwsza monografia o Zeromskim” — odczyt wygi. T. Lopaławski.
19,50 — 20,00: Program na piątek i rozmaiłości.

20,00 — 20,15: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.
20,15 — 20,30: Kwadrans literacki. Sonety Kazimierza Zawistowskiego.
20,30 — 22,00: Koncert (Transmisja z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie).

22,00 — 0,15: Transmisja z Warszawy. Rewja z „Wesołego wieczoru” pod tytułem „Z Chłodnej na Nowy Świat”.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3
Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIOS”

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Tel. 14-81

„WIKING”

Wielka epopea romantyczno-historyczna, filmowana całkowicie w naturalnych kolorach. Aktów 10. W roli głównej: PAULINA STARKE Bohaterskie przygody nieustraszonej żeglarzy na oceanie. Przepiękna legenda o odkryciu Ameryki przez Wikingów! Olsniwiająca feeria barw! Film, który czaruje i zachwyca oko! Nad program: „Tygodnik Aktualności № 116” — w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „Walka o złoty róg”.

SKRZYDLATA FLOTA

Dziś PREMIERA! Epokowy film dźwiękowy z udziałem znakomitego RAMONA NOVARRO i czarującej ANITĄ PAGE w obrazie. W filmie tym bierze udział cała eskadra lotnicza U.S.A. pod dowództwem Novarro, który zaimponuje publiczności swoją odwagą w czasie najniebezpieczniejszych manewrów. Nad program: Dodatek muzyczno-śpiewny. Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, dla młodzieży dozwolono. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30. Ceny miejsc od godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

BIĄŁE CIENIE

PREMIERA! Od godz. 4-ej do 7-ej ceny zmniejszone: BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. Wzniesienie Gigantycznego Przeboju Dźwiękowego! Arcydzieło, które poruszyło publiczność całego świata! Wszczęchświatowy! Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4.30. Ostatni seans o g. 10.15.

DZIŚ! Wielki śpiewny film! Dama Kamelkowa

Wszystkich sław arcydzieło A. Dumasa p. t. (Królowa polskiów). Wstrząsająca tragedia-epopeja. W rolach głównych: znakomita NORMA TALMADGE i stuprocentowy mężczyzna ROLAND GILBERT. Podczas wyświetlania filmu specjalnie zaangażowani artyści operowi wykonają arje z opery „Traviata” oraz szereg cygańskich romansów: Chryzantemy, Wróc do mnie... Nie kuś mnie daremnie i inne.

Uwaga Kooperatywy
PONIŻEJ WYMIENIONE FIRMY IMPORTOWE W GDAŃSKU POLECAJĄ SIĘ PRZY DOSTAWACH ŚLEDZI WSZELKIEGO GATUNKU PO CENACH ORYGINALNYCH:
Berneaud Heringsimport o. H.
Bloomfields Overseas G. m. b. H.
Braun & Co., G. m. b. H.
J. Diamantstein
Saul Finkelstein
Pape & Smuschkowitz
Pommer & Thomsen G. m. b. H.
David Rakowski
J. Wolkoff & Sons G. m. b. H.

UWAGA, MATKI! Dawajcie Dzieciom CZEKOLADĘ „ZDROWIA” FABRYKI A. PIASECKI w KRAKOWIE. jest bardzo pożywna i niedroga. Żądajcie wszędzie!

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Julian Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Niemieckiej nr. 11 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Kalmanna Bernsteina majątku ruchomego, składającego się z manufaktury, oszacowanego na sumę 10.420 zł. na zaspokojenie pretensji Mendla Mazura i in. w sumie 10.000 zł. z procentami i kosztami.

Komornik Sądowny J. Mościcki.

WĘGIEL górnośląski i dąbrowiecki o wysokiej kaloryczności, wagonowo i detalicznie z dostawą w zaplombowanych wozach od pół tonny poleca

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy Wilno, Zawalna № 9, tel. 323. — 0

KOSMETYKA Akuszerki
Gabinet Racionalnej Kosmetyki Lecznicy. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Drepe kobieca konserwacja włosów, odświeżanie, usuwanie łupieżu, masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W, Z. P. 43.
LOKALE 1 lub 2 pokoje umebl. z oddz. wejśc. J. Jasińskiego 10—24. Ogłądać od 5—6. — 1
Mieszkanie gruntownie odremontowane z 3 pok. i kuchnią, a także i pokój oddzielny do wynajęcia przy dużej ul. Wielkiej 5. Dowiadać się u właściciela, dobre odżywianie, domu. — 0 Zarzeczna 28 m. 3. —

A. ARMANDI

16) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

— Bardzo mi przykro, że muszę rozmawiać o interesach uprzykrzać się panu w tych ciężkich chwilach. Ale straciłem pięć dni, aby tu przybyć. Nie mogę opuścić tej szczęśliwej okoliczności, pozwalającej mi skrócić po dróż powrotną.

— Najzupelniej pana rozumiem, — przerwał Gerald, jestem na pańskie usługi.

— Czy pan nie ma nic przeciw temu, że ci panowie będą obecni przy naszej rozmowie?

Oto mój sekretarz, a pan Stawton Meer był przyjacielem zmarłego. Gerald spojrzął obojętnie na obu panów i ukłonił się.

— Sądzę, senorze, że to, co pan ma zakomunikować mi, nie jest tajemnicą. Sekretarz jest panu potrzebny, a co dotyczy p. Meera, to skoro był przyjacielem mego ojca...

Skurcz schwył go za gardło i nie pozwolił mu skończyć. Przy słowie „ojca” trzej obecni panowie zamienili szybkie, znaczące spojrzenie.

Prawnik skinął głową i usiadł na dawnym miejscu. Gerald przysunął krzesło i zajął miejsce obok biurka.

— Proszę mi wierzyć, — zaczął Alkad, — że z całej duszy radbym pomógł panu, o ile chodzi o moje obowiązki i uprawnienia...

— Dziękuję panu. — Muszę zakomunikować panu, że przybyłem tutaj na skutek gwałtownego i terminowego wezwania mnie przez zmarłego. Oto depesza w której prosił mnie o przybycie. Z jej treści pan sam może się przekonać, jak bardzo chodziło o pośpiech. Nie uważałem więc za stosowne odkładać wyjazd i natychmiast wybrałem się w drogę.

Oto depesza, proszę ją przeczytać. Gerald przeczytał ją i dowiedział się, że ojciec obiecał znaczną sumę, jako wynagrodzenie za przybycie Alkada.

— Rozumie się, — oświadczył Gerald, — że wszelkie zobowiązania mego ojca biorę na siebie. Alkad chrząknął zmieszany i machnął ręką.

— No, o tem nie mówmy. Czy pan pozwoli, że zadam mu kilka pytań? — Proszę.

Nie tyle z potrzeby, co dla tego, by dodać sobie powagi, Alkad zaczął przerywać papiery na biurku.

— Pan nie wie, co spowodowało,

to nagle wezwanie mnie, przez zmarłego? Na twarzy Geralda malowało się zdziwienie.

— Skądże ja mogę wiedzieć, zdaniem egzaminu w Barkley i od roku prawie nie widziałem się z ojcem. Znow przy słowie „ojcem” trzej panowie spojrzeli na siebie. Alkad ciągnął dalej:

— Ale pan korespondował stale z Cyprjanem Fortiolisem?

— Jeżeli pod słowem „stale”, rozumie pan częstą korespondencję, to nie byłoby to dosyć ściśle. Listy szły czasem miesiąc cały. Odpowiadałem zawsze bardzo punktualnie.

Prawnik odwrócił twarz i zapytał: — Czy stosunki pana ze zmarłym były dobre? Zdumienie Geralda wzrosło jeszcze.

— Czyż można w to wątpić! Rzadko zdarza się, spotkać tak dobrego i kochanego ojca!

Tym razem ogólne zdumienie było tak widoczne, że Gerald nie mógł się powstrzymać od zapytania:

— Panowie, — rzekł z rozdrażnieniem w głosie, — poraz trzeci zauważyłem, że wspomnienie o ojcu moim dziwi panów. Może będziecie tak łaskawi i wytłumaczycie mi co to znaczy?

Milczeli wszyscy, nie patrząc na niego. Gerald w gniewie zerwał się z krzesła.

— Proszę, niech się pan uspokoi, — powstrzymał go chłodno Alkad. — Musi pan zdobyć się na spokój i odwagę, gdyż jest to właśnie zasadnicza kwestja...

— Nie rozumiem pana, — przerwał młody inżynier. — Zaraz to wyjaśnię, chociaż muszę przyznać, nie łatwie to zadanie. Czy pan jest pewien, że Cyprjan Fortiolis był ojcem pana?

Nogi Geralda odmówiły mu posłuszeństwa. — Nie chcę zrozumieć tego pytania, — mrknął, patrząc szeroko otwartymi oczyma na Alkada.

Prawnik zapanował już nad sytuacją i mówił teraz spokojnie i pewnie. — A jednak pytanie moje jest proste i jasne: pytam czy ma pan jakie dowody, że Cyprjan Fortiolis był rzeczywistym ojcem pana? Muszę bowiem zaznaczyć, że przeglądając dokumenty zmarłego nie znalazłem żadnego dowodu.

Pod badawczym i nieprzychylnym spojrzeniem trzech par oczu, Gerald wzdrygnął się. Wyszeptał zmieszany: — Ależ... ja noszę jego nazwisko!

— To nie jest żaden dowód. Czy pan pamięta swoją matkę?

— Nie, ojciec mówił, że umarła w dając mi na świat.

— Pan jest obywatелеm amerykańskim?

— Nie, urodziłem się we Francji, zdaje się w Barcelonette.

— Panu się „zdaje”... Ależ pan musi mieć jakieś dowody, dokumenty?

— Mam paszport. — Dokument z konsulatu, który niczego nie dowodzi: posłaniec p. Fortiolisa mógł go dostać z łatwością. Nie ma pan jakichś bardziej przekonujących dokumentów?

— Mam jeszcze... dyplom. — Papierek, który uniwersytet wy daje na to nazwisko, pod jakim się student zapisze.

Oszołomiony Gerald patrzył zmieszany na obecnych. Na twarzach ich malowało się współczujące niedowierzanie. Oburzony zerwał się znowu z krzesła:

— Ależ, senorze, przypuszczenia pańskie są bezzcelne! Mam listy ojca, pełne miłości, mam rachunki z banku, które dowodzą, że mój kochający ojciec nie miał granic w zadowalaniu moich potrzeb i nawet kaprysów. Mam... — Izy palily mu powieki, nie mógł mówić dłużej, wybełkotał tylko: — czyż nie widziecie mego smutku, przecież to bezzcelne... bez czelne...

Przykro było patrzeć na jego ból i smutek.

Ale trzej obecni przy tej scenie nie mieli miękkiego serca. Jednak ból był tak szczerzy i wielki, że prawnik nie mógł znieść tego widoku.

— Proszę się uspokoić, senorze... Nikt z nas nie wątpi, że pan miał najzupelniej słuszne prawo moralne uważać zmarłego za swego ojca.

Ale pan nie tak rozumiał moje pytanie. Nie tylko nie miałem zamiaru pana zasmucać, ale przeciwnie, pragnąłem w miarę możliwości dowiedzieć w obec pana, że pan jest synem zmarłego. Jednak bez pana pomocy nie jestem w stanie tego dokonać. Proszę pomyśleć, proszę przypomnieć sobie: czy nie wspominał kiedy zmarły, gdzie — tutaj lub we Francji, — zapisano akt pańskich urodzin?

Gerald napróżno wyczuwał pamięć starając się przypomnieć coś takiego. Ale nigdy nie mówił o tem z ojcem. Przywołując w myślach dawne lata dzieciństwa, widział się zawsze w Barranco, w tej samej haziendzie, zawsze z kochającym i czującym ojcem Kataliną Pazeko. Francja nie pozostała w nim żadnych wspomnień.

Ojciec przywiózł go tutaj, jako niemowlę i więcej nigdy nie wracał do Francji. Gerald rozłożył bezsilnie ręce:

— Nie, ja nic nie mogę sobie przypomnieć. Ja nic nie wiem!

Stawton Meer westchnął z ulgą i spojrzął na prawnika porozumiewawczo.

— Może Cyprjan Fortiolis wspominał panu kiedy o tem, — ciągnął dalej Alkad, że spał testament na rzecz pana?

— Nigdy. Pocóż miał pisać testament? Skoro byłbym jego jedynym synem!

Alkad zrobił niechętny gest i milczał. Gerald znowu nie mógł opowiadać wzburzenia:

— Czego właściwie chcecie ode mnie? — zawołał. — Co mi grozi? Do czego prowadzą te wszystkie pytania?

— Jeszcze chwilka, jeśli łaska. Pan nie wie, czy Fortiolis miał bliskich krewnych?

— W kraju pozostał brat jego. Ale ojciec o nim rzadko mówił. — Brat ten byłby wujem pana. Czy korespondował pan z nim?

— Nie. Ojciec dawno już nie komunikował się z bratem.

— A więc pan nie widział go nigdy?

— Nigdy. — Może zna pan jego adres? — Nie.

Znowu wymieniono porozumiewawcze spojrzenia. — Mam nadzieję, że panowie nie wątpią w prawdę moich odpowiedzi? — zapytał dumnie Gerald, dostrzegłszy te spojrzenia.

— Bynajmniej! — odparł Alkad, jakby z zalem w głosie, — mam pewne dane, by przypuszczać, że pański wuj istnieje rzeczywiście.

— Jakież to dane, czy mogę wiedzieć? — przerwał śpiesznie Stawton Meer.

— Depesza, którą znalazłem w papierach zmarłego. Jest to już stara depesza, zawierająca jedno tylko słowo, zupełnie niezrozumiałe: „monalprzczasz”. Depesza wysłana z Francji i podpisana „Fortiolis”, a to potwierdza...

czy, mogę wziąć depeszę i kazać ją odcyfrować.

— Dziękuję, ja sam się tem zajmę! — odciął krótko Gerald.

Oddał depeszę sekretarzowi i zwrócił się z pytaniem do Alkada:

— Czy mogę dowiedzieć się teraz, senorze, co pan zamierza teraz przedsięwziąć?

Alkad odpowiedział tragicznie rozkładając ręce:

— Niestety, chociaż mnie to bardzo martwi, muszę wykonać swój obowiązek. Proszę tylko niech pan nie traci odwagi i nie rozpaczaj: mimo wszystko dowody, które pan posiada nie są dostateczne, nic nie stwierdza tego, że pan jest synem zmarłego.

— Czekał, widocznie, jeśli nie budy, to w każdym razie gniewu, lub próśb. Ale Gerald zachował spokój. Z zaciśniętymi ustami patrzył przed siebie, niewiedzącymi oczyma. Zdziwieni obecni milczeli.

— Pan prosił mnie o spokój, — rzekł cicho Gerald, słucham: cóż dalej?

— Tem lepiej! — westchnął prawnik. — Widzę, że zuch z pana! Właśnie tak należy się zachować, bo ani pan, ani ja, nie narazie pomóc sprawie nie możemy. Gdy mówię że prawnie nie można uznać pana za syna s. p. Cyprjana Fortiolisa, nie mam zamiaru wchodzić przez to w osobiste stosunki, łączące pana z nim. Chodzi mi ściśle o „literę prawa”. W księgach metrycznych mego okręgu, w którym zmarły posiadał prawie bez wyjądzdania, dwadzieścia ośmiem lat, niema najmniejszego śladu, by Cyprjan Fortiolis, był żonaty, lub miał dzieci.

Miałem nadzieję, że pan wskaże mi miejscowość we Francji, gdzie mógłbym rozpocząć poszukiwania me tryki pana. Ale pan nie może mnie poinformować, w papierach zmarłego nic nie znalazłem. Wobec tego, z punktu widzenia prawa, Cyprjan Fortiolis zmarł bezpotomnie nie pozostawiając spadkobiercy w prostej linii.

— Pan mnie rozumie? — Owszem, słucham pana.

— Poza tem, umarł on bez testamentu... Nie tylko nie znaleźliśmy w papierach zmarłego żadnych śladów testamentu, ale przytem prawie pewny jestem, że właśnie w tym celu został przez niego wezwany. Czując się ciężko chorym, nie wątpię że chciał zapisać panu całe bogactwo swe. Nie żądzaj jednak ućnić tego dziełki odległościom, jakie dzieli Barranco od wszelkich ośrodków miejskich oraz zapewne, pracodawaniu...

Doprawdy było to bardzo nieog-

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Uniwersyteckiej 9-15. — 0 uczyński „Stenograf”, miesięcznik wychodzi. — 1

Inteligentna rodzina. Stenografja Parlamentarna — doskonała. nie dziewczynki. Opie-Dziewięć wydawnictw. ka troskliwa zapewnio-Institut Stenograficzny: na. Królewska 7 m. 7 Warszawa, Krucza 26. Wejście z zauf. Orange ryjnego, zgłosz. od g. 1 do 3. — 0

Przyjmie uczenie mieszkanie z utrzymaniem, opieka zapewniona. Uniwersytecka 4-6 I. Świętozeczka. — 5

KUPNO SPRZEDAŻ

Kwiaty — filodendron i fikusy do sprzedania tania. Dzielna 30. — 0

W PAŁACU przy ulicy Antokolskiej 6 m. 1-a do sprzedania garnitur mebli salonowych meblonowych, kasa ogniotrwała, lampki, zegary, lusterka, do wynajęcia pokój brodawki, kurczaki, wy padanie włosów. Mickiewicza 46. — 2

PIANINA najspanialszej w Warszawie firmy „Erard” oraz Bellinga i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedane na dogodnych warunkach Kijowska 4. Abelow. — 0

ZGUBY Zgubione 3 weksle na sumę 700 zł. zrywane przez L. Fawra, uniważnia się. Znalazcy wynagrodzenie za zwrot. W. Połulauka 23 m. 6. — 0

Tani konwikt w Kopalni, dobre odżywianie, Opie dzieć się u właściciela, dobre odżywianie, domu. — 0 Zarzeczna 28 m. 3. —